

# DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dni powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu. Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal. = 10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal. Ceny ogłoszeń za wiersz: Nadesłane kor. 1 halery 50. Dział informacyjny 30 hal., za każdy następny 20 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany 50 halery, za każdy następny 40 hal. Nekrologia 40 halery, drobne za wyraz 6 halery, najmniejsze ogłoszenie 60 halery.

Piotrków, 25 listopada.

(adz) Dla wielu ludzi wojna stanowi, niestety, tylko temat do plotki. Istnienie takich ludzi dla społeczeństwa jest stanowczo większym nieszczęściem, niż sama wojna, bo wojna przemija, a głupota zostaje. Gdybycóż była ona jedynie śmieszna — najczęściej wszakże może być i jest szkodliwa. Jeszcze w większych miastach, gdzie zawsze znajdzie się dość inteligencji, lub chociaż umiejętności czytania, łatwo plotkę ukreślić leb, skompromitować ją, ale z chwilą, gdy wnika ona nurtem bezustannym w szerokie masy, najczęściej ciemne, wówczas skutki jej stają się nieobliczalne. I dzieje się wtenczas, że plotka toruje drogę złej woli, przysposabia grunt dla działań, mogących popchnąć owe masy do czynów złowrogich dla narodu.

Moskale cofają się coraz dalej, wojna dla czwórporozumienia bierze coraz niekorzystniejszy obrót — a tymczasem wciąż, coraz uporczywiej krążą „wieści” o powrocie moskali, o zwycięstwach czwórporozumienia. Uporczywość tych plotek jest tak duża, że wreszcie rodzić się musi podejrzenie, iż nie są one wpływem luźnego nierozsądku, przypadkowych konceptów, lecz, że je sieje jakaś świadoma wola. Odnosi się to zwłaszcza do terenu okupacji niemieckiej. A z plotką tą łączą się instygacje i pogroźki i jakieś rzekomo ultrapatriotyczne odruchy. Ktoś wyzyskuje uczucia i niechęci mas, wyzyskuje ich nędzę i cierpienia dla swoich celów. Nie może i nie powinno to iść na karb społeczeństwa. Obowiązkiem jego w interesie bezpośrednio własnym, najbliższym i w interesie narodowym jest przeciwdziałać owym ukrytym machinacjom, a nie dawać im podszeptom ucha i pomocy.

Znajdzie się wprawdzie w naszym społeczeństwie dość żywiołów, które z nieświadomości lub, co gorsza, z interesu dają się użyć

dla obcych narodowi celów, ale wierzymy, że znajdzie się także dość uczciwości i energii, dość narodowego poczucia w naszym społeczeństwie, by w czas zapobiedz rozszerzaniu się tego raka w naszym organizmie.

Przedewszystkiem zaś należy podciąć źródła plotki, trzeba nakazać jej milczenie.

Ona to bowiem rzuca panikę, ona wyolbrzymia wszystkie zdarzenia, potęguje poczucie prawdziwych i rzekomych cierpień ludzkich, karmi podniecającym krew jadem krzywdy i nienawiści. Czas z tem skończyć i opamiętać się. Dokąd to prowadzi? kto z tego będzie korzystał? i przeciw komu to się obróci? Nie ucierpi od tego ani żadna armia, ani żadne z państw wojnę prowadzących — ucierpimy tylko my sami, nasz własny naród!

Niechże więc ci, co plotką szermują, co nią żyją, zaniechają swego procederu. Niechże inni nie słuchają ich, lecz karzą.

Kto nie chce za Polskę walczyć — może dla niej pracować, łagodzić nędzę i kulturę przymnażać — ale niechże nikt nie sądzi, że wystarczy za Polskę plotkować. Nie wyplotkować ją bowiem można, ale przeplotkować.

I niechże każdy, jeśli mu już instynkt nie podsunie dobrej porady — zwróci się z zapytaniem do rozsądku, a ten mu w każdym wypadku określi wartość i źródło plotki: is fecit, cui prodest! Ten ją czyni i jej rad, komu ona korzyść niesie! Pamiętajmy!

Wiem, że dotykam sprawy przykłej i drażliwej, ale dotknąć jej trzeba, jak trzeba, by społeczeństwo raz choć w tym wypadku chciało prawdzie w oczy spojrzeć.

## Krytyczne położenie w Grecji

Kopenhaga. (w. wł.) „Daily Telegraph” donosi z Salonik pod datą 21 bm.: Ogłoszenie pokojowej blokady Grecji wytworzyło bardzo krytyczną sytuację, która może doprowadzić do poważnych komplikacji. Denys Cochis, który zamierzał odjechać

na front wraz z gen. Sarrailem, powrócił do Aten, gdzie ma być znowu przyjęty przez króla.

## Groźba zerwania stosunków dyplomatycznych Grecji

Lugano. (w. wł.) „Stampa” donosi z Aten, że w Grecji uważają zerwanie stosunków dyplomatycznych z czwórporozumieniem za prawdopodobne. Nota poselstwa angielskiego przyjęta została w Atenach zupełnie obojętnie.

## Czego żądają od Grecji?

Lugano (w. wł.) „Corriere della Sera” donosi z Aten, że rząd angielski zamierza dalej rozciągać front wojsk wzdłuż granicy greckiej i rozpocząć operacje wojenne także w Tracji. Według informacji greckich polityków Anglija żąda nie tylko, aby Grecja nie rozbroiła wojsk entente, gdyby one wkroczyły na ziemię grecką, ale także, aby się zobowiązała wystąpić zbrojnie przeciw wojskom sprzymierzonym, gdyby one w pościgu zapędziły się na teren grecki. Nadto entente zamierza jeszcze w innych punktach Macedonii, Epiru i Tracji wyładować wojska i urządzić sobie punkty oparcia. Król i szef sztabu Dusmanis w rozmowie z Kitchenerem zajęli wobec tych żądań stanowisko niechętnie i zwrócili uwagę, że środki przymusowe, stosowane względem Grecji, mogą mieć skutek wprost przeciwny, niż sobie tego życzy entente.

## Uciążliwość żeglugi greckiej

Kopenhaga. (w. w.) „Times” donoszą z Aten, że okręty czwórporozumienia rewidują skrupulatnie okręty z grecką flagą na morzu Egejskim i Śródziemnym.

## Rezygnacja Venizelosa

Genewa. (w. wł.) „Petit Parisien” donosi, że Venizelos i jego stronnictwo nie weźmie udziału w nowych wyborach do Izby. Uważa on swoje plany za zupełnie rozbite i zamierza opuścić na stałe Grecję.

## Rząd serbski ucieka do Salonik?

Kopenhaga. (w. wł.) B. Reutersa donosi z Aten: W kołach dyplomatycznych twierdzą, że rząd serbski udał się z Mitrowicy do Prizrendu. Posłowie serbscy przybyli do Salonik i oświadczyli, że i rząd serbski przybędzie tam wkrótce przez Dibrę i Monastyr.

MIECZYŚLAW DZIKOWSKI.

13)

## Nasze życie

Młody Wyrłkiewicz, akademik petersburskiego uniwersytetu, chcąc rehabilitować nazwisko swoje, splamione przez ojca, już podczas demonstracji poprzedzających powstanie ubiorem i różnemi awanturami narażał się policji. Ale ponieważ robił to z jakąś nienaturalną gorączką i lubiał się umyślnie popisywać szczególnie między kobietami patriotyzmem, a mówił zawsze z emfazą i ciągle deklamował, koledzy mieli go za blagiera, śmiejąc się z niego i żartując, tembardziej, że Wyrłkiewicz ubierał się po teatralnemu i podobny był raczej do aktora na scenie lichy grającego swoją rolę, aniżeli do młodego człowieka, ożywionego gorącym patriotyzmem, ale naturalnego i skromnego. Gdy wybuchło powstanie, Wyrłkiewicz rzucił się z całą gwałtownością swego charakteru i w oddalonej od Warszawy okolicy, należał do inicjatorów ruchu zbrojnego. Wkrótce został schwytyany przez moskali, oddany pod sąd i skazany na śmierć przez powieszenie... Gdy to nastąpiło, wszyscy byli przekonani, że człowiek ten stchórzy, że wyda kolegów i że tym sposobem błagać będzie o łaskę życia. Pokazało się zupełnie

co innego... Wyrłkiewicz nie wydał nikogo, choć mu obiecywano darować życie, a gdy rano do jego celi więziennej wszedł oficer, oznajmiając mu, że wkrótce będzie powieszony i zapytał, to czego sobie życzy przed śmiercią, wypełnione zostanie, młody człowiek prosił, aby mu pozwolono iść na rusztowanie w czamarcie i konfederatce. Uwzględniono to żądanie na progu śmierci i Wyrłkiewicz, przybrawszy się z największą spokojnością we wszystkie oznaki narodowe, wyszedł spokojnie na rynek, konwojowany przez żołnierzy do szubienicy. Gdy wszedł na rusztowanie, zebranemu ludowi uklonił się konfederatką i zaczął mówić, ale dowodzący oficer natychmiast mu ją przerwał i dał znak oprawcy, aby mu postronek zakładał na szyję... Wyrłkiewicz nie mając już czasu mówić, podniósł konfederatkę do góry i z całych sił krzyknął:

— Niech żyje Polska!

Zebrany lud na rynku szlochając, uklęknął... Wówczas nieszczęśliwy młodzieniec odepchnął osłupiałego oprawcę, postąpił na rusztowaniu krok naprzód, podniósł prawą rękę do góry i przeżegnał klęczących i płaczących ludzi na rynku... A potem szybko cofnął się, założył sobie sam stryczek na szyję i zawisł na szubienicy...

Działo się to wszystko tak prędko i cała ta scena tak dziwne zrobiła wrażenie na straż, na do-

wodzącego egzekucją oficera i na całe otoczenie przy szubienicy na śmierć skazanego, że nikt z moskali nie śmiał, czy może nie zdążył przeszkodzić tej ostatecznej manifestacji umierającego za ojczyznę polaka.

X.

Wracamy do wątku naszego opowiadania i jesteśmy znowu w oddziale powstańców, który po stoczonym bitwie wypoczywał, aby dalej iść w krwawe zapasy, bo ze wszystkiego widać było, że rozprawa, która się zaczęła o wschodzie słońca i przeciągnęła się do godziny ósmej, była tylko przerwana, ale nieskończoną.

Major Kuczewski, znając dobrze taktkę nieprzyjaciela, wiedział o tem, że gdy moskale pobici w lesie i wyparci z niego nie poszli dalej, lecz zatrzymali się w Gruszkach, mają zamiar iść w ślad za oddziałem, obserwować go z daleka, niepokoić z tyłu konnymi podjazdami, a wreszcie, ścigając większe siły, uderzyć na zmęczonych powstańców i rozbić ich.

Potrzeba więc było moskali, którzy się zatrzymali w Gruszkach, wyprzeć stamtąd i pokierować bitwą w ten sposób, aby nie mogli postępować za oddziałem, lecz kompletnie zdeorganizowanych przez bitwę zmusić do rejterady, a następnie do marszu do Grodna lub Suwałk.

(D. c. n.)

## O powrót amerykańskich polaków do kraju

Naczelny Komitet Narodowy otrzymał następujące pismo od Komitetu Obrony Narodowej z Ameryki Północnej:

„Brak państwowości polskiej, wyciskając piętno na wszelkich przejawach życia społecznego i gospodarczego, musiał także wywrzeć swój wpływ na stosunki emigracji polskiej. Mimo w setki tysięcy rosnącej rok rocznie liczby wychodźców, mimo przeszło 70 milionów koron, płynących co roku od wychodźców z Ameryki Północnej do samej tylko Galicji, mimo nawet tak groźnego przejawu życia gospodarczego, jak zależność cen ziemi w Galicji od warunków pacy i koniunktur handlowych w Ameryce — nie zdołaliśmy oprzeć emigracji polskiej na zasadach racjonalnej polityki emigracyjnej; wszelkie zaś próby inicjatywy prywatnej zaradzenia tym brakiem z natury rzeczy nosić musiały cechę działalności raczej filantropijnej, niż celowo przeprowadzonej realizacji postulatów polityki ekonomicznej. Nie ujęta w system emigracji, miast korzyści, jakie powinna była i mogła przysparzać krajowi, stawiała się typem gospodarstwa rabunkowego eksploatującej części swych amerykańskich współzawodników w walce o byt, wytwarzając „piąty stan“ pracowników najcięższych, a najgorzej płatnych robót. Stosunkowy dobrobyt, w jakim żyje część polskiego wychodźstwa w Ameryce Północnej, zawdzięcza ona przedewszystkiem minimalnym wymaganiom swego życia, co pozwala robić oszczędności z zarobków, nie wystarczających na pokrycie budżetu robotnika amerykańskiego; co się zaś tyczy wychodźstwa dawniejszego, przeważnie z pod zaboru pruskiego, z epoki „Kulturkampfu“, a więc emigracji politycznej z pewnym kapitałem zakładowym, to ta dzisiejszą swą zamożność zdobyła przeważnie wskutek naturalnego w szybkim rozwoju życia gospodarczego Ameryki, podniesienia się wartości ziemi, parcel budowlanych i nieruchomości, przyczem należy zauważyć, że amerykanizacja polskiego wychodźstwa stoi w prostym stosunku do jego zamożności. W tem oświetleniu można dopiero należycie ocenić wartość społeczną i gospodarczą dla kraju tych jednostek z wychodźstwa, które przybywszy do Ameryki literalnie bez grosza, zdołały wyrobić sobie własnymi siłami lepsze warunki bytu, a przytem nie rozluźniły naturalnego węzła, łączącego świadomionego obywatela z krajem ojczystym. Stawianie jakichkolwiek cyfrowych horoskopów, tak co do liczby reemigrantów, ich zawodów i zamiarów na przyszłość, jak i ewentualnie mającego przyplynieć z nimi kapitału, jest dziś rzeczą zupełnie niemożliwą ze względu na brak jakichkolwiek danych statystycznych w tym kierunku. Jest jednak rzeczą pewną, że ze zmianą stosunków w kraju na lepsze wszystko to, co pozostało na wychodźstwie szczerze polskiem, co mimo korzyści amerykanizacji, płynące mimo presji, jaką wywierają szowinistycznie usposobieni pracodawcy amerykańscy, pozostało wiernem starej ojczyźnie, a więc to, co stanowi narodo-wo jedyny, zdrowy element wychodźstwa, będzie chciało do kraju powrócić.

Wychodząc z założenia, że po katastrofalnych przejściach tej wojny ze wszechmiar będzie pożądanym powrót do kraju jednostek wyrobionych w twardej szkole amerykańskiego życia, częściowo reprezentujących pewien i to, jak na nasze stosunki, dość znaczny kapitał, częściowo doskonale fachowo wykwalifikowanych robotników, Komitet Obrony Narodowej w Ameryce Północnej zwraca się do Naczelnego Komitetu Narodowego, którego część integralną stanowi, z prośbą o podjęcie inicjatywy w sprawie reemigracji wychodźstwa polskiego po ukończonej wojnie. Konieczność oparcia tego rodzaju akcji na zasadach teorii ekonomicznej z jednej, a realnych potrzeb kraju — z drugiej strony, kładzie na kraj obowiązek ujęcia w należyty system powrotnej fali wychodźstwa, dobrze zrozumiany interes tak kraju, jak i samych wychodźców. Wszelka zaś zwiłoka w podjęciu prac przygotowawczych tej tak ważnej dla gospodarstwa krajowego akcji grozi ujęciem jej przez jednostki niepowołane, co do których należałoby się obawiać, że tę powrotną falę chciałoby skierować na wązkie koryta partyjnych, czy osobistych ambicji i korzyści. Otrzymałszy dyrektywę z kraju, K. O. N., posiadający przeszło 150 komitetów lokalnych we wszystkich Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, postara się o jak najsumienniejsze wypełnienie wskazań w sprawie tej mu udzielonych“.

## Koncentracja wojsk rosyjskich w Besarabji

Genewa. (w. wł.) „Echo de Paris“ dowiaduje się z Petersburga: Rosyjskie koła wojskowe tłumaczą nagłe zastanowienie ofensywy w Galicji i na Wołyniu potrzebą postawienia w Besarabji 200000 wojska z powodu niepewnego stanowiska Rumunii.

## Car u wojsk w Bessarabji

Budapeszt. (w. wł.) Pisma bukareszteńskie donoszą o pobycie cara w Reni. Ludność mogła swobodnie brać udział w przyjęciu cara. Z Reni udał się car do Izmailu. Reni stanowi wielki obóz wojskowy. W porcie stoi 200 statków transportowych, pełnych znakomicie uzbrojonych żołnierzy. W czasie pobytu cara ruch parowców między Galaczem a Reni był przerwany. (Reni i Izmail leżą nad odnogą delty Dunaju, Kilja, stanowiącego granicę rumuńskiej Dobrudży. Wojska tam skoncentrowane zagrażają niewątpliwie Rumunii. O transporcie tych wojsk Dunajem przeciw Bułgarii bez bezpośredniej pomocy Rumunii nie może być mowy. Red.)

## Stanowisko Rumunji

Sztokholm. (w. wł.) „Riecz“ donosi: Koła poinformowane nie wierzą, aby Rumunja w najbliższym czasie połączyła się z czwórporozumieniem. Skutkiem nowej sytuacji na Bałkanie pozostanie ona ściśle neutralną. W każdym razie jest wykluczone, aby stanęła po stronie państw centralnych.

## Powołanie 17-letnich w Rosji

Kopenhaga. (w. wł.) „Birzewyja Wiedomosti“ donoszą: W rosyjskim ministerstwie wojny są w toku przygotowania do powołania rekrutów rocznika 1918, prawdopodobnie skutkiem niezadowolającego wyniku przeglądów różnych klas pospolitego ruszenia. Rząd domaga się, aby natychmiast sprowadzono wszelką broń, znalezione z przelotem. Znalazcy mają otrzymać po wojnie taką samą, albo podobną broń.

## Zapowiedź walk w Dumie

Sztokholm. (w. wł.) Grupa robotnicza Dumy postanowiła głosować przeciw budżetowi, gdyby rząd zechciał przeprowadzić dyskusję budżetową w tempie przyspieszonym. Uchwale tę należy uważać za zapowiedź nowych walk w Dumie przeciw Goremykinowi.

Nowy kongres ziemstw i związków miast rosyjskich miał się zebrać onegdaj w Moskwie. W ostatniej chwili odroczone kongres na nieoznaczony czas, z tem uzasadnieniem, że „obecny nastrój w państwie uniemożliwia zdrową i produktywną pracę kongresu“.

## Wrzenie na Kaukazie

Sztokholm. (w. wł.) Osobistość, która właśnie powróciła z Tyflisu, opowiada: Odkąd w. ks. Mikołaj Mikołajewicz został namiestnikiem Kaukazu, wzrasta ciągle wrzenie, przedewszystkiem skutkiem braku środków żywności. Nawet w Tyflisie brak od tygodnia masła, jaj, cukru i czarnego chleba. Funta białego chleba kosztuje 35 kop., tak samo ryżu. W szpitalach skonstatowano w ostatnim tygodniu 11 wypadków tyfusu głodowego. Z drugiej strony niezadowolenie wywołują denuncjacje „prawdziwie rosyjskich ludzi“ na kupeów armeńskich. Szczególnie oburzenie wywołało aresztowanie na rozkaz wielkiego księcia adw. Czalkusjan, jednego z najwybitniejszych armeńczyków rosyjskich.

## Z miast i wsi

### Puławy, w listopadzie.

Pałac w Puławach, sławna ongi rezydencja księżąt Czartoryskich, znajduje się obecnie w dość dobrym stanie, pomijając nieznaczne uszkodzenia, spowodowane pociskami armatnimi. Wszędzie jednak widać ślady bezprzykładnego niedbalstwa ze strony Zarządu Instytutu rolniczo-leśnego, który w Puławach miał swoją siedzibę. Główny gmach pałacu zajmują wyłącznie muzea i laboratorja Instytutu, zaś w budynkach skrzydłowych były mieszkania personelu nauczycielskiego i służby zakładowej.

W sąsiednich gmachach miały pomieszczenie: internat dla 100 słuchaczy, zbory weterynaryjne, muzea leśnej technologii, maszyny, zakłady gazowe itp. Przetrwwały nienaruszone: Świątynia Sybilli, domek gotycki i świątynia grecka.

Na szczególną uwagę zasługują bardzo bogato wyposażone muzea, zbory i laboratorja. Niestety — urządzenie ich wewnętrzne jest w opłakanym stanie. Przedmioty codziennego użytku, szafy, stoły, stolki, zabawki dziecięce — zniesiono z mieszkań prywatnych profesorów i funkcjonariuszy do sal tych i pomieszano ze zbiorami niezmiernie cennymi i precyzyjnie wykończonymi instrumentami. Wszystkie drzwi stoją otworem, klucze bowiem rosjanie pozabierali, dlatego też zbiorom zagraża poważne niebezpieczeństwo nie tylko uszkodzeń, ale i kradzieży, zwłaszcza, że brak personelu przeznaczanego do pilnowania

muzeum. I tylko energicznym staraniami komisarza obwodowego, p. Galuski należy zawdzięczać, że te, tak cenne dla naszej kultury zbory nie przepadły na zawsze i dotąd są chronione. Fachowcy rosyjscy oceniali w r. 1913 wartość wszystkich muzeów puławskich na 350,000 rubli. Według obecnie dokonanych zestawień wartość ta przekracza milion koron. Wartość samego pałacu księżąt Czartoryskich wraz z gmachami bocznymi, świątynią Sybilli, domkiem gotyckim i świątynią grecką szacują dzisiaj na 1,632,000 k., nie wliczając w sumę tych wartości zakładów: instalacji elektrycznej, gazowej, wodociągów i kanalizacji. Wewnętrzne urządzenie zaś i zapasy, znajdujące się w pracowniach, przedstawiają wartość około 300,000 koron. I te prawdziwe skarby wystawione są ciągle na niebezpieczeństwo uszkodzenia, a a nawet całkowitego zniszczenia. Pożądane jest wdrożenie jak najspieszniejszej akcji konserwacyjnej celem uchronienia gmachu od ruiny, a zbioru od zagłady. Również należałoby zbory i laboratorja uporządkować. Praca będzie w tym kierunku mozolna, bo nielad wszędzie kolosalny. Potrzeba przynajmniej 3 miesięcy, aby Puławy odrestaurować i w muzeach i zakładach Instytutu ład i porządek zaprowadzić.

Ze strony c. i k. Generalnej Gubernji wdrożono już w tym kierunku starania. X.

## Misja Kitchenera na wschodzie

Berlin. (w. wł.) Unja teleg. donosi z Londynu: Wbrew rozmaitym twierdzeniom donoszą londyńskie sprawozdania rządowe, że o misji Kitchenera w Indjach już z tego powodu nie może być mowy, ponieważ nie ma on tam co robić. Natomiast zapewniają w Londynie, że Kitchener obejmuje w najbliższym czasie kierownictwo operacji wojennych, mających na celu przerwanie niemcom drogi do Konstantynopola i Egiptu a następnie obronę krainy Nilu, gdyby Niemcy aż tam dotarli.

## Rzekomy udział Włoch w akcji na Bałkanie

Berlin. (w. wł.) „Vossische Ztg.“ donosi z Londynu, że Asquith otrzymał sprawozdanie od Kitchenera o jego układach z włoskim kierownictwem armji i ministrami. Rada ministrów była zadowolona z tego sprawozdania. Akcja Włoch ograniczy się od działalności floty i małych oddziałów włoskich, które poddane będą pod komendę francuską, Włochy otrzymają za to nowe udogodnienia finansowe.

## Wewnętrzna pożyczka rosyjska

Sztokholm. (w. wł.) „Birzewyja Wiedomosti“ dowodzą konieczności poparcia ostatniej pożyczki wewnętrznej. Kredyt wojenny wzrósł już do 7 miliardów rubli. Przed wojną dług państwowy wynosił 9 miliardów rubli, lecz wszystkie pożyczki były, niestety, krótkoterminowe, z wyjątkiem 2 miliardów, które zaciągnięte zostały na dłuższy czas. Zaciągnięcie pożyczki długoterminowej jest niemożliwe, ponieważ kapitaliści obawiają się wczesnego zakończenia wojny (?), a przedewszystkiem niepokojów wewnętrznych. Kierują się oni jedynie interesami kapitalistycznymi a nie patriotyzmem. Pismo wzywa kapitalistów, aby okazali więcej patriotyzmu.

## KRONIKA

— Ogólne zebranie Stowarzyszenia Nauczycielstwa polskiego odbyło się d. 30 października w lokalu Towarzystwa przy ul. Bykowskiej l. 38. Z 153 członków Stowarzyszenia wzięło udział 51. Obradom przewodniczył p. Grabowski, sekretarzem p. Kucharski. Po przyjęciu sprawozdania zarządu zatwierdzono szereg formalnych spraw związanych z wewnętrznym życiem stowarzyszenia, poczem przystąpiono do wyboru członków zarządu i komisji rewizyjnej. Obecny skład zarządu jest następujący: pp.: Kazimierz Rudnicki (przewodniczący), Helena Trzciska (zast. przewodniczącego), Zofja Sapińska (sekretarka), Janina Kozłowska, Marja Chelińska, ks. Bromski, Bogobowicz, Wanda Grabowska, Kozłowski.

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Halina Jaroszevska, Olszewski, Kucharski.

Z prac Stowarzyszenia Nauczycielstwa polskiego należy podkreślić otwarcie wieczorowej szkoły dla dziewcząt, Kurs nauki jest dwuletni, odpowiadający V i VI klasie ludowej (IV i V oddział). Kierowniczką szkoły jest p. Z. Sapińska. Wykładane są następujące przedmioty: religja (ks. Gmachowski), język polski (p. H. Trzciska i Z. Kowalska), arytmetyka (Z. Sapińska), historia Polski (p. Grabowska i Szalańska), geografia (M. Chelińska), nauki przyrodnicze (p. Konopacka), rysunki (p. Piaszczyńska), śpiew (p. Bogobowicz). Lekcje odbywają się 5 razy tygodniowo w godzinach od 6 — 8 wieczorem w lokalu pensji p. H. Trzciskiej. Wpis 1 kor, miesięcznie, dla niezamożnych nauka bezpłatna. Od uczenia wymagane jest ukończenie całkowitego kursu szkoły elementarnej miejskiej. W tym roku otwarto tylko klasę V, która liczy 80 uczennic, podzielonych na dwa równoległe oddziały. Ilość kandydatek do szkoły stale się zwiększa i wkrótce może zajść konieczność otwarcia jeszcze jednego oddziału. Praktyka wykazała, jak bardzo potrzebna jest w Piotrkowie szkoła tego typu.

Zarząd więc rozpoczął starania o stworzenie podobnej szkoły dla chłopców, które zostały uwiecznione pomysłowym rezultatem.

Z dniem 22 b. m. szkoła męska została otwartą. Kierownikiem jej został p. Bukarowicz

— **Na gwiazdkę dla legionistów** na ręce Ligi Kobiet wpłynęły następujące datki: Bezimiennie 1 rbl. 50 kop., p. Stanisław Cybulski dwie pary ciepłych skarpetek, p. Szymański (właściciel cukierni) 10 funtów karmelków i 75 paczek pierników, sklep Mokka czekoladę i cukierki, p. Zbikowski 1 rbl., p. Wł. Blachewicz (właściciel fabryki cukierków) 10 f. karmelków, p. Patzekowa 5 kor., panie Suelocka i Krzyżanowska—pierniki, czekolada, papierosy, tytoń, ołówki, karty, zapalniczki, Danusia Tyc—ciepły kaftan, rękawiczki i dwie korony w liście, pani Sobocka 10 koron, „Drukarnia Polska” 10 koron, zecerzy „Drukarni Polskiej” 6 koron, bezimiennie 50 hal., p. Niepsuj — piernik, p. Jóźwicki (właściciel cukierni) karmelki i pomadki, p. Zimmer (właściciel cukierni)—karmelki.

— **Na cele publiczne.** Ob Stanisław Kępiński, złożył w Administracji „Dziennika Narodowego” 50 koron na Gwiazdkę dla Legionistów, 10 koron na Dobroczynność chrześcijańską a 10 koron dla Komitetu Ratunkowego miasta Piotrkowa dla biednych.

— **Z Komisji aprowizacyjnej w Piotrkowie.** Komisja aprowizacyjna miasta Piotrkowa wywła wszystkich właścicieli domów w Piotrkowie, a w razie ich nieobecności zarządzających, jak również właścicieli restauracji, piwiarni, herbaciarni, i t. p. aby stawili się podług wskazanych poniżej dat i rozkładu ulic w godzinach między 9—2 przed południem, lub pomiędzy 4 i 6 wieczorem do Komisji aprowizacyjnej przy ul. Bykowskiej Nr 43, w celu otrzymania kart chlebowych dla siebie i swoich lokatorów i zakładów na miesiąc grudzień.

Osoby zgłaszające się o karty chlebowe po wskazanym dla nich terminie będą otrzymywały karty jedynie na zasadzie podań opłaconych markami na rzecz Komitetu Ratunkowego.

W dniu 27 listopada r. b. winni się zgłosić właściciele domów i zakładów, mieszczących się przy ulicach: Bankowej, Placu Bernardyńskim, Bykowskiej, Cmentarnej, Dominikańskiej, Drodze do Michałowa, Kalskiej, Łakowej, Niecałej, Ogrodowej, Pocztowej, Północnej, Poleśnej, Przeskok, Promienadzie, Polnej, Szczekaniczy, Szydłowskiej, Szerokiej, S. Kłanej, Toruńskiej, Żelaznej, Zabiej. W dniu 29 listopada r. b. winni się zgłosić właściciele domów i zakładów, mieszczących się przy ulicach: Bugajskiej, Farnej, Grodzkiej, Handlowej, Jerozolimskiej, Kościelnej, Krzywej, Litewskiej, Placu Litewskim, Łaziennej Mokrej i Łaziennej Suchej, Maślanym Rynku, Nowym Świecie, Na Wałach, Oddzielnej, Piarskiej, Polulane, Rwańskiej, Rzemieślniczej, Rycerskiej, St. Warszawskiej, Sulejowskiej, Sieradzkiej, Śwskiej, Placu Trybunalskim, Wolborskiej szosie, Wiejskiej, Wspólnej, Za żyd. Cmentarzem, Placu Zamkowym, Zamkowej, Zamurowej. W dniu 30 listopada r. b. winni się zgłosić właściciele domów i zakładów, mieszczących się przy ulicach: Belzackiej, Bujnowskiej, Częstochowskiej, Działoszyńskiej, Drodze do Zalesia, Drodze do Świerczowa, Fabrycznej, Górnej, Jagiellońskiej, Kolejowej, Krakowskiej, Kosej, Młynarskiej, Nowej, Nadrowy, Przedborskiej, Poprzecznej, Placu Targowym, Pasazu Rudowskiego, Roksyzyckiej, Szkolnej, Ślapej, Tomickiego, Towarowej, Wiślańskiej, Złotej. Piekarze i sklepy z mąką mają przedstawić otrzymane od publiczności karty chlebowe za miesiąc listopad najpóźniej w d. 1, 2 i 3 grudnia.

Później przedstawione karty listopadowe przyjmowane nie będą.

— **Oszczędzać mąkę i mięso.** Magistrat piotrkowski ogłasza: Przypomina się z naciskiem zarządzenie, na zasadzie którego niewolno ani piekarzom, ani też w prywatnych piecach piekarskich ludności cywilnej wypiekać chleba z czystej mąki żytniej. Chleb wolno piec jedynie z 75% (trzech czwartych części) czystej mąki żytniej z 25% o-wą (jedną czwartą część) domieszką mąki jęczmiennej, kukurydzanej, lub kartoflanej.

Wyrób pieczywa białego jest w ogólności wzbroniony. Dla ograniczenia używania mięsa, dwa razy tygodniowo, t. j. we wtorek i piątek niewolno mięsa sprzedawać.

— **Zakaz rzezi.** Komisarz rządowy kap. Mach podaje do wiadomości publicznej: Rozporządzenie c. i k. ministra rolnictwa z dnia 23 grudnia 1914 r. Nr 353, wydane w porozumieniu z ministrami spraw wewnętrznych i handlu, odnoszące się do zakazu rzezi cielich krów i prośnych macior, jak również do ograniczenia rzezi cieląt i młodych sztuk, posiada moc obowiązującą także i na okupowanym obszarze Polski.

Krowy i jałówki tudzież maciory, będące w tak dalece posuniętym stanie ciąży, że stan ten może być rozpoznany przez osoby zajmujące się chowem, sprzedają albo rzezią bydła, nie mogą być—wyjąwszy rzeź z konieczności—sprzedawane na rzeź, względnie szlachtowane.

Cielczki i młodsze cielki, jak również jałówki i woły do 2½ lat, dalej byczki i buclaje do 2 lat mogą być sprzedawane na rzeź albo szlachtowane jedynie za pozwoleniem Zwierzchności. Wiek 2½ lat poznaje się po czterech, wiek dwuletni po dwu dużych trwałych siekaczach (zębach siecznych).

Przekroczenie powyższych przepisów karać będzie Komenda Obwodowa z całą surowością.

— **Zwalczanie opilstwa.** Wskutek rozporządzenia Komendy Obwodowej magistrat podaje do publicznej wiadomości:

Z powodu powtarzających się w ostatnich czasach wypadków pijaństwa, zabrania się w restauracjach, znajdujących się w obrębie tutejszego miasta, wszelkiej sprzedaży spirytusu i wódki żołnierzom.

Niestosujący się do tego rozporządzenia restauratorzy będą karani grzywną do 300 koron, jak również będzie im odebrana koncesja na czas nieograniczony.

— **Z sądu wojennego.** Za zbrodnię uczestnictwa w kradzieży skazał sąd wojskowy Stanisława Zarzyckiego i Michała Pietrzyńskiego na karę 5-letniego więzienia.

Antoni Majchrowicz z Byków skazany został za zbrodnię kradzieży na karę 6-letniego więzienia.

— **Ślizgawica.** Skutkiem mrozów w ostatnich dniach utworzyła się na brukach ślizgawica, co może pociągnąć za sobą nieszczęśliwe wypadki. Byłoby tedy pożądane zarządzenie, aby dozorca domów posypywał bruki piaskiem lub trocinami.

— **Stosunki opałowe w Łodzi.** „Łodzianin”, organ okręgu łódzkiego Polskiej Partii Socjalistycznej pisze: „W Łodzi jest 60.000 mieszkańców. Właściciel każdego mieszkania ma prawo otrzymać kartę węglową, a ponieważ dziennie wydają 150 kart, mie-

siecznie wynosi to przeto 4.500 kart, a reszta mieszkań przy zbliżającej się zimie może pozostać bez opatu. Zimno źle wpływa na rozwój bakterji tyfusowych, dyzenterycznych, znakomicie zaś ułatwia powstanie gruźlicy. Przecież w zeszłym roku mieliśmy 40 proc. śmiertelność z gruźlicy, chociaż warunki bytu były o dużo lepsze, niż spodziewać się należy tej zimy”.

— **Organizacja Niepodległościowa w Zgierz.** Po zdobyciu Warszawy zostały rozrzucone po mieście odezwy zgierskiej Organizacji Niepodległościowej, nawołujące do organizowania się i czynnego poparcia moralnie i materialnie Legionów, następstwem czego były liczne rewizje i aresztowania. Głównym hamulcem ruchu politycznego wśród mas robotniczych — jest nędza. Cała masa ludzi, zatrudniona dawniej w fabrykach, z powodu braku pracy emigruje do Prus.

Z fabryk czynne były w ostatnich czasach dwie: Akc. Tow. A. G. Borsta, która stoi chwilowo z powodu braku węgla. Druga fabryka Akc. Tow.—Lorentz i Krusche,—która zatrudnia około 80 robotników, jest czynna 3 dni w tygodniu na 2 zmiany, po 8 godzin każda.

— **Sprawa polska przez „Polaka” z poznańskiego.** La question polonaise par un Polonais de Posen. Lausanne, Payot 1915 (datowane 29 września).

Pod tym tytułem ukazała się w Szwajcarii broszura w języku francuskim. Autorem jej jednak nie jest Polak ani z poznańskiego, ani wogóle z jakiegokolwiek dzionicy polskiej, lecz jeden z rosjan, przebywających w Szwajcarii. Mimo usilnych starań, nie wszędzie autorowi udało się ukryć swoje pochodzenie; zresztą chwilami, w momentach umiesienia wprost zapomina, że wogóle z pod zaboru pruskiego ma pochodzić. Na str. 26 zaś pisze, „jako człowiek, jeśli nie uczestniczący, to bezpośrednio informowany w przyjacielskiej pogawędce o elokwencji rosyjskiego delegata na pierwszej konferencji pokojowej w Hadze”, na str. 55 wyraża ścisłe rosyjską pamięć o Galicji wschodniej i Litwie, tłumacząc nam, że Polska i bez tych ziem będzie dość obszerna, a rozwijać się będzie, bez wewnętrznych oporów i walk z narodowościami, któremi się już Rosja zaopiekuje.

Gdyby nam nawet nie było rzeczą wiadomą, że o wydrukowanie tej broszury robił starania p. Bibikow, urzędnik rosyjskiej ambasady w Szwajcarii, to dla każdego polaka, bez względu na jego poglądy polityczne, staje się odrazu w czytaniu rzeczą jasną, że książeczkę tę ktoś obcy pisał. Oczywiście jednak cudzoziemiec tego nie wyczuje i biednym polonaznikom do wszystkich ich utraień przybywa znowu jaje kukulcze, które nie powinno ich jednak zbyt niepokoić, bo jego pochodzenie dla każdego jest widoczne w każdym szczególe i wykaże je bardzo jest łatwo.

Przerazeniem i nienawścią napelnia autora myśli o działalności N. K. N. w Królestwie, gnębi się wieścią, że w Warszawie akcję na rzecz Legionów się prowadzi. Napaści na N. K. N. stanowią główną treść broszury wraz z troską o to, by polaków zdala od niego powstrzymać. Zaklina ich w ten mniej więcej sposób: „polacy z Królestwa! Pamiętajcie, że opierać się złudnym i zbrodniczym podszeptom Komitetu galicyjskiego jest to walczyć dla przyszłej Polski. Jako prawdziwi patrioci, patrioci światli i szczerzy, znamy tylko jeden okrzyk wojenny, który idzie z głębi naszej duszy. Niech żyje Polska i niech żyje Rosja!” (Str. 50).

— **Prasa holenderska a Legiony polskie.** Piszą z Hagi: W jęnym z najbardziej popularnych tygodników, wychodzących w Holandji, „Pak-me-mee” (Haga, 6 XI) ukazały się piękne fotografie Beltońków. Pierwsza przedstawia „Podjazd Polskich Ułanów”. Pod powyższym tytułem widnieje następująca uwaga: „Ci ulani stoją w Polsce, z powodu swego bohaterstwa i swej dzielności, idących w parze z pogardą śmierci, w wysokim poważaniu, walczą przeciw Rosji, największemu wrogowi Polski od czasów Napoleona”. Druga fotografia przedstawia: „Atak polskich ulanów, tworzących część polskich Legionów, ochotników walczą oni za wolność Polski. Ułani ci noszą własny mundur z polskim białym orłem na swych oryginalnych czapkach”.

— **Akcja pomocy dla Polski w Holandji.** Piszą z Hagi: Ksiądz Mazurowski, duszpasterz emigracyjny, żyjący długie lata w Rotterdamie, rozwinął szeroką akcję pomocy dla Polski. W początku tego miesiąca, wysłał wielebny ksiądz Mazurowski 4000 kg. zebranych ubrań zimowych na ręce Komitetu Biskupiego Krakowskiego. Obecnie stara się o pozwolenie rządu holenderskiego na wysłanie obuwia i kołder. Ksiądz Mazurowski zamierza też wysłać wkrótce ubrania dla cierpiących nędzę w Królestwie Polskiem.

— **Ciekawe cyfry.** W „Nowoje Wremja” Mienszikow wskazuje na złą organizację leczenia rannych żołnierzy. Według cyfr przez niego przytoczonych, w wojsku niemieckim 60 proc. rannych wraca na front. W Rosji zaś wraca zaledwie 18 proc. W niemieckiej zatem armji na milion wycofanych z frontu żołnierzy wraca 600 tysięcy, czyli o 420 tysięcy więcej, niż w Rosji.

— **13 b. ministrów serbskich w niewoli.** Wojska bułgarskie podczas zajęcia Vrnjaska Banja wzięły do niewoli 13 b. ministrów serbskich, między nimi b. prezydenta ministrów d-ra Vladana Georgewicza, który już po raz drugi traci wolność osobistą. Przed kilku laty mianowicie został on wtrącony do więzienia w Belgradzie, ponieważ był wiernym stronnikiem Obrenowiczów.

## Zdobycie Mitrowicy i Prisztiny

Wiedeń. Urzędowo pod datą 24 b. m.

Nad górną Driną upłynął dzień spokojnie. Pod Priboj wojska nasze wywalczyły sobie przejście na południowy brzeg Limu.

Na południe od Nowego Bazaru wojska austro-węgierskie prą ku granicy czarnogórskiej.

Wojska austro-węgierskie posuwające się w dolinie Ibaru, w gwałtownych walkach wyrzuciły nieprzyjaciela z jego pozycji pod Mitrowicą i wkroczyły do miasta. Wzię-

ły one do niewoli 700 serbów, między nimi 4 oficerów.

Wydarło także serbom Prisztinę, niemiecka kolumna wkroczyła do miasta od północy, bułgarska od wschodu.

## Na froncie włoskim

Gorycki przyczółek mostowy był także wczoraj żywo ostrzeliwany, lecz w walkach piechotnych nastąpiła przerwa. Tem gwałtowniej walczone po obu stronach Monte San Micheli. Na północ od tej góry znaczne siły włoskie wtargnęły popołudniu do naszych pozycji, lecz zostały w kontrataku zupełnie wyrzuczone po zmiennych zażartych walkach wręcz. Kilka ataków na Monte San Micheli i w okolicy San Martino odparliśmy z bardzo wielkimi dla nieprzyjaciela stratami.

Na gościńcu pod Zagorą rzucił przeciwnik ciężkie bomby, które szerzyły zabójcze gazy.

Na froncie tyrolskim ostrzeliwano znowu dworzec i starożytną część miasta Riva.

Jeden z naszych lotników obrzucił bombami baraki i magazyny w Ala.

Na froncie rosyjskim nic nowego.

## Komunikat niemiecki

Berlin. Urzędowo pod datą 24 b. m.

Mitrowica zajęta została przez wojska austro-węgierskie a Prisztina przez niemieckie. Serbowie odrzuceni zostali na zachód od Prisztiny nad Sitnicę.

## Nad Dźwiną i Styrem

Na południowy wschód od Rygi w wypadzie na Berseminde, skąd chwilowo wypędziliśmy rosjan, wzięliśmy do niewoli 6 oficerów i 700 szeregowców, oraz zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe.

Na północ od Iłukszt cofnąć się musiał z Janopola nasz wysunięty naprzód posterunek przed kontratakiem rosyjskim; w kontrataku zajęliśmy ten dwór.

Wypadki oddziałów rosyjskich na północny wschód od Czartoryska i pod Dubiszczem (na północ od kolei Kowel-Równo) zostały odparte; wzięliśmy 50 jeńców i zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe.

Na froncie francuskim żadnych istotnych zdarzeń.

## Komunikat bułgarski

Sofja. Urzędowo donoszą pod datą 23 bm.: Na Kosowem Polu trwają dalej walki. Zdobiliśmy sześć szybkostrzelnych dział, 2 szybkostrzelne działa polowe, a wielką ilość amunicji jako też innego materiału wojennego, tudzież wzięliśmy do niewoli wielką liczbę jeńców.

Na innych frontach żadnych zmian.

Dnia 19 bm. wojska nasze zmusiły jeden z dwóch samolotów, które przeleciały nad Ferredkiem, do wylądowania, przyczem aparat splanął.

## Z kroniki warszawskiej

— **Z uniwersytetu.** Dnia 17 b. m. odbyła się w sali uniwersyteckiej uroczystość pierwszej immatrykulacji w Wszechnicy Warszawskiej. W obecności gremium profesorskiego w ręce rektora Brudzińskiego około 100 kandydatów złożyło przyrzeczenia. Druga immatrykulacja odbyła się d. 20 b. m. Ilość zapisanych dotychczas kandydatów wynosi 900, z których około 425 zamierza się poświęcić studjom lekarskim.

Wedle informacji sekretariatu uniwersyteckiego żydzi stanowią 34 procent ogólnej liczby słuchaczy.

Zapisy trwają w dalszym ciągu. Powoli napływają podania z prowincji. Spodziewany jest również powrót młodzieży, którą wojna zaskoczyła na studiach za granicą. Starania o wyjednanie pozwoleń władz na powrót młodzieży są w toku.

— **Z Politechniki.** Ogólna liczba zapisanych dotąd kandydatów na Politechnikę warszawską wynosi około 500. Według obliczeń kancelarii rektoratu żydzi stanowią 33 proc. ogólnej liczby zapisanych. Wpisy trwają w dalszym ciągu.

— **Profesorowie warszawskiej wszechnicy i politechniki.** Filozofja. Katedra filozofji: dr. Władysław Tatarkiewicz (Warszawa). Katedra logiki: prof. Łukasiewicz (Lwów). Katedra psychologii: p. E. Abramowski (Warszawa).

Historja i geografia. Katedra antropogeografji: p. Czarnowski (Warszawa). Katedra historji Grecji i Rzymu: p. M. Krecz-

mar (Warszawa). Katedra historii średniowiecznej: p. Konarski (Warszawa). Katedra historii nowożytnej: p. Handelsman (Warszawa). Katedra historii Polski średniowiecznej: p. Tymieniecki (Warszawa). Katedra historii Polski nowożytnej: p. Witold Kamieniecki (Warszawa).

Filologia. Katedra językoznawstwa: p. St. Szober (Warszawa). Katedra języka starosłowiańskiego: p. St. Słoński (Warszawa). Katedra języka polskiego: prof. dr. A. Kryński (Warszawa). Katedra filologii polskiej: p. St. Szober (Warszawa). Katedra literatury polskiej: prof. Kallenbach (Lwów). Katedra filologii klasycznej (łacina): p. Rowiński (Warszawa). Katedra języka niemieckiego, literatury niemieckiej i germanistyki: prof. dr. Wilhelm Paszkowski (Berlin). Lektor języka francuskiego: p. Kazimierz Karwowski.

Na wydziale prawnym i nauk państwowych. Katedra encyklopedji prawa: p. Eugenjusz Jarra (Warszawa). Katedra prawa rzymskiego: p. p. Chlamtacz i Zoll. Katedra prawa rzymskiego: p. Ignacy Koschembar-Lyskowski (Lwów). Katedra prawa polskiego: p. Józef Siemiński (Warszawa). Katedra ekonomji politycznej: prof. Antoni Kostanecki (Lwów). Katedra ogólnego prawa państwowego: prof. Antoni Kostanecki. Katedra prawa kościelnego: mec. Alfons Parczewski.

Na wydziale matematyczno-przyrodniczym. Katedra analizy wyższej i teorii wyznaczników: p. Stefan Mazurkiewicz (Warszawa). Katedra geometrii analitycznej: p. Rudnicki (Warszawa).

Katedra geometrii wykreślnej: p. Stefan Kwietniewski (Warszawa). Katedra algebry wyższej: prof. Samuel Dickstein (Warszawa). Katedra astronomji opisowej: p. Krassowski (Warszawa). Katedra fizyki: prof. Kowalski (Fryburg) i p. Ludwik Grotowski (Warszawa). Katedra chemji: prof. dr. Juljusz Braun (Wrocław). Katedra chemji: p. Tadeusz Miłobędzki (Warszawa) i p. Ludwik Szperl (Warszawa). Katedra chemji dla farmaceutów: p. Jabłczyński (Warszawa). Katedra zoologii: p. Jan Sosnowski (Warszawa). Katedra botaniki: prof. Zygmunt Wóycicki (Lwów). Katedra mineralogji: p. Stanisław Thugutt (Warszawa). Katedra geologii: p. Jan Lewiński (Warszawa).

Oddział medyczno-propedeutyk (przy wydziale mat-przyr.). Katedra anatomji ogólnej: dr. Edward Loth. Katedra anatomji dróg moczowych: prof. Leon Kryński (Warszawa). Katedra propedeutyki lekarskiej: rektor Józef Brudziński.

Profesorowie politechniki warszawskiej. P. p. Ziemowit Arlitewicz, Juljusz Braun, Henryk Czopowski, Czesław Domaniewski, Józef Dziekoński, Marjan Grotowski, Józef Holewiński, Karol Jankowski, Kamiński, Marjan Kowalski, Henryk Korwin Krukowski, Jan Krassowski, Jan Lewiński, Edmund Malinowski, Tadeusz Miłobędzki, Apolonjusz Nieniewski, Stanisław Patschke, Juljan Rudnicki, Kazimierz Skórewicz, Rudolf Świerczyński, Ludwik Szperl, Tadeusz Tołwiński, Edward Wittig, Czesław Witoszyński i Stefan Ziętarski.

— Emigracja robotnicza. 7.000 robotników wyjechało

dotychczas z Warszawy do Niemiec. Wśród nich najwięcej robotników fabrycznych i robotników górniczych (około 3.000). Robotnicy są wysyłani trzy razy w tygodniu; przy wyjeździe nie otrzymują żadnych zaliczek, a dostają je dopiero po przybyciu na miejsce pracy i tylko na stacji pogranicznej otrzymują w pociągach żywność na cały czas jazdy w Niemczech. Jedną z fabryk niemieckich zakontraktowała w Warszawie 600 robotników, wyłącznie żydów.

— Gdańsk—Warszawa. Od 1 grudnia nastąpi połączenie kolejowe Gdańska z Warszawą przez Mławę. Pociąg pospieszny z Gdańska będzie wyruszał o g. 8 rano, a przybędzie do Warszawy o g. 4 m. 4 po poł. Z Warszawy — odjazd o g. 12 m. 45, przybycie do Gdańska o g. 8 m. 39 wiecz.

Pociągi te znacznie skracają czas podróży, gdyż dawniej na przejazd z Warszawy do Gdańska potrzeba było 12 godzin czasu.

— Modlin, zwany urzędowo po rosyjsku Nowo-Georgiewsk, odzyskał z rozporządzenia władz niemieckich swą dawną nazwę polską.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 2—3 popoł. przy ulicy Krakowskiej l. 13.

## O G Ł O S Z E N I A

DERMATOLOG

**Dr. JÓZEF ROSENBERG**

były demonstrator c. k. Uniwersytetu we Lwowie i były sekundariusz.

ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od godz. 12—1 i 1/2 3—1/2 5.

Szczepienie przeciw ospie, tyfusowi i cholercze.

Wiedeń I, Wollzeile 16 drzwi 12a (lift).

Dystylarnia parowa  
M. Brauna w Piotrkowie

rozpoczęła sprzedaż swoich wyrobów wódczanych

Do sprzedania sklep spożywczy

Wiadomość ul. Żelazna l. 6.

**LOSY** V. austriackiej  
loterii klasowej

Ciągnięcie I. klasy 14 i 16 grudnia 1915 r.

110.000 losów — 55.000 wygranych.

1/8 losu 5 kor. — 1/4 losu 10 kor. — 1/2 losu 20 kor.

cały los 40 koron do każdej klasy.

Na żądanie wysyłam urzędowy plan gry i czek. Proszę zamawiać kartką korespondencyjną u firmy:

**Piotr Bielewicz**

Kantor c. k. Loterii klasowej w Żywcu, Galicja.

Tylko 4 dni! **TEATR „CZARY”** Tylko 4 dni!

W Czwartek 25, Piątek 26, Sobotę 27 i Niedzielę 28 listopada b. r.

demonstrowany będzie niezwykle piękny dramat historyczny w 6-ciu wielkich aktach z czasów przesładowania chrześcijan w Rzymie

**KONSTANTYN WIELKI**

Wyjątkowo piękne i interesujące widoki Rzymu i Medjolanu.

Obraz długości 2000 metrów. — Napisy w języku polskim.

**LOSY**

V. AUSTRJACKIEJ LOTERJI KLASOWEJ

**LOSY**

Ciągnięcie I-szej klasy 14 i 16 grudnia 1915 roku.

1/8 losu 5 k. — 1/4 losu 10 k. — 1/2 losu 40 k.

Proszę zamawiać w kantorze  
c. i k. austr. Loterii klasowej

**WILHELM KRAUS** WIEDEŃ IX., Währingerstrasse 6.

Zjednoczone Towarzystwo Artystów Teatru „CORSO”

pod Dyrekcją ANTONIEGO MILLERA

wystawia w Piotrkowie w sali Stow. Rzemieślników następujące sztuki narodowo-patriotyczne:

W Czwartek, 25 listopada „SYBIR” 11 dramat w 4 akt. Gabr. Zapolskiej.

W Sobotę, 27 listopada „Meir Ezofowicz” 11 dramat w 5 akt. wedł. powieści Elizy Orzeszkowej.

W Piątek, 26 listopada „KORDJAN” 8 odsłon z arcydz. dram. J. Słowackiego

W Sobotę, 27 listopada „Książd Marek” 11 dramat w 5-ciu odsłonach Juljusza Słowackiego.

OSOBY:

Pani Romowicz  
p. A. Miller  
p. W. Gloger  
pani Glogerowa  
p. J. Szelański

p. Betcher  
pani Betcherowa  
p. Wł. Macherski  
p. Jankowski  
p. Milewski

p. Muszyński  
p. Sowiński  
p. Szejkowski

A. Piękarski — reżyser.

Tylko pierwszej jakości!

Wszelkie artykuły w zakres towarów kolonialnych wchodzące po najtańszych cenach, hurtownie i defalicznie poleca

**Wojciech Olszowski**

KRAKÓW, MAŁY RYNEK.

Zgubiono w Kaźmierzu paszport na nazwisko Szlama Turnheim z Bełchatowa ważny do dnia 2 lutego 1916 r. wystawiony przez Komendę Obwodową w Piotrkowie. Znalazca zechce zwrócić do rabina w Bełchatowie.

Za lekcje fortepianu udzielę lekcji języka francuskiego systemem szkolnym.

Wiadomość, Rokszycka 31 — u stróża.